

Ocalały z Holocaustu krytykuje powstanie w Getcie

3 lipca 2014

Eli Gat, któremu udało się przeżyć Holocaust, krytykuje sens żydowskiego powstania w warszawskim Getcie. W wywiadzie udzielonym miesięcznikowi „Historia Do Rzeczy” uważa zryw za niepotrzebną rzeź, krytykując również zmitologizowanie tego wydarzenia.

Zdaniem Gata, powstanie w Getcie zostało wyolbrzymione na potrzeby budowy mitu, potrzebnego Żydom ocalałym z Holocaustu, którzy po wojnie znaleźli się w Izraelu. Reszta Żydów miała nimi gardzić, ponieważ nie odpowiadali oni wizerunkowi żydowskiego herosa. Z tego powodu przybysze z Europy postanowili otoczyć mitem powstanie w Getcie, które według Gata było bezsensowne.

Żyd twierdzi, iż konflikt wybuchł w chwili, gdy Niemcy przegrywali zarówno na froncie wschodnim, jak i w Afryce. Na terenie Getta pozostało zaś około 45-50 tys. ludzi, najczęściej wykwalifikowanych specjalistów, potrzebnych Niemcom do pracy w ważnych zakładach przemysłowych. Część z nich miała szansę na dożycie do końca wojny, jednak przekreślił je wybuch powstania, które z góry było skazane na niepowodzenie. Osoby które wywołały zryw stanowiły zdecydowaną mniejszość społeczności Getta, natomiast duża część bojowników już w pierwszych dniach przedostała się na polską stronę. Tym samym pozostawili oni ludność cywilną na pastwę losu.

Eli Gat twierdzi również, że ci którym nie udało się uciec, wyrzucali broń i kryli się wśród cywili. Spotkała ich więc śmierć, której tak bardzo chcieli uniknąć. Jako mit określa twierdzenia, że powstanie trwało ponad miesiąc. Gat podaje jeden dzień jako czas prawdziwego oporu. Po nim Niemcy przystąpili do pacyfikacji Getta, zabijając ponad 12 tys.

Żydów a resztę wysyłając do obozów zagłady. Sami Niemcy ponieśli straty w liczbie 16 osób, a nie kilkuset jak twierdzi spora część żydowskich historyków.

Na podstawie: „Historia Do Rzeczy”, lipiec 2014

Źródło: [Autonom](#)